

## Przedmowa

Tożsamość narodowa jako niezbywalna, święta wartość przyszła do nas wraz z wojną lat dziewięćdziesiątych XX wieku i była jedną z jej głównych zdobyczy. Trafiła też do folklorystycznych wersji opowieści o polityce i wojnie. Pierwszy raz spotkałem się z nią w tym formacie, kiedy zainteresowałem się relacjami między folklorem, polityką i wojną, co jest tematem mojej książki *Bordelj ratnika* [Burdel wojowników]. Skłoniło mnie to do szukania w literaturze naukowej informacji o pochodzeniu terminu, jego różnych znaczeniach i interpretacjach, co przedstawiłem w tekście zatytułowanym *Identitet identiteta* [Tożsamość tożsamości]. W następnej książce, *Polityka symboli*, dałem tożsamości jeszcze więcej miejsca, ponieważ, badając tym razem nowe serbskie mity polityczne, stwierdziłem, że jest ona tutaj jeśli nie głównym, to na pewno jednym z głównych tematów. Amerykański wydawca zastąpił tytułowe symbole tożsamością (*Politics of Identity in Serbia* [Polityka tożsamości w Serbii]). Podobna zamiana miałaby sens także w tytule mojej kolejnej książki *Bałkany – terror kultury*. Tu na miejscu kultury znalazłaby się tożsamość, bo w *Bałkanach* piszę o kulturze jako twierdzy tak zwanego bytu narodowego, której należy bronić, jeśli trzeba, także zbrojnie.

Jednakże mimo stałego zainteresowania tożsamością nie udało mi się dotychczas umieścić jej w tytule żadnej z moich

książek, ponieważ miałem wrażenie, że widzę ją na okładce co drugiej publikacji o współczesnej polityce i kulturze. Tym razem nie chciałem przeszkadzać jej w wybiciu się na to ważne miejsce, nie dlatego jednak, że w zebranych tu tekstach jeszcze więcej i w sposób jeszcze bardziej dosłowny niż w poprzednich książkach piszę o polityce tożsamości i terrorku tożsamości, o jej strażnikach i szafarzach, o tożsamościowym dyskursie i tożsamościowej panice... Główny powód, dla którego wpuściłem tożsamość do tytułu, wskazuje drugie stojące obok słowo: rozstanie.

Dojrzała we mnie bowiem myśl, w ostatnich czasach często wyrażana przez niektórych antropologów i politologów, że tożsamość jako kategoria identyfikacyjna niczemu już nie służy i że badacz kultury i społeczeństwa może używać tego terminu tylko w cudzysłowie. Ja także już nie uważam, że można dziś przedstawić teoretyczny model tożsamości narodowej lepszy od tego, który proponuje nacjonalizm, na przykład uwzględniający jej złożoność, pluralizm, relacjonalność, hybrydyzm czy dynamikę, i pomóc w ten sposób praktykom polityki tożsamości poprowadzić ją drogą tolerancji i poszanowania różnic między ludźmi. Przekonałem się, że takie dążenia, dopóki odnoszą się do tożsamości narodowej i dlatego, że odnoszą się właśnie do niej, nie kwestionują tego, na czym opiera się jej uwodzicielska moc i co czyni ją trudno usuwalnym politycznym „superklejem”, czyli wiary, że tożsamość (narodowa, etniczna, kulturowa) naprawdę istnieje i trzeba się wobec niej jakoś określić. Teraz i ja chcę odejść od tego teologicznego w istocie dyskursu i powiedzieć tożsamości: żegnaj, nasze drogi się rozchodzą. Umieszczając ją w tytule tej książki, chciałem to rozstanie przeprowadzić na widocznym miejscu i szczególnie podkreślić.

W niektórych zamieszczonych tu tekstach, zwłaszcza pierwszym i ostatnim, są tak zwane elementy autobiograficzne, ale i w tych pisanych w stylu zdystansowanego akademickiego wykładu nie unikałem pokazania, że tortura tożsamości narodowej dotyka również mnie, toteż – jak powiedziała

o jednym ze swych antropologicznych esejów Dunja Rihtman-Auguštin – „moje nastroje i lęki nie zostaną przed czytelnikiem ukryte” (Rihtman-Auguštin 2000: 8). Co więcej, jestem przekonany, że te osobiste świadectwa może bardziej niż argumentacja teoretyczna przyczynią się do wiarygodności tezy, którą reprezentuję. Tego samego działania oczekuję od fragmentów, w których, komentując jakieś wydarzenie z naszego malowniczego życia politycznego, nie powstrzymałem się przed ironią i humorem. Nie lekceważę suchej wiedzy, wiedzy bez ironii, ale nie mogę jej sobie wyobrazić w esejach antropologicznych, medium, do którego należą teksty zebrane w tym tomie.

Kilka tekstów poświęciłem skomentowaniu przykładów dyskursu tożsamościowego *explicite*, przywołującego tożsamość narodową i sławiącego ją jako słowo tajemnicze, a zarazem zrozumiałe samo przez się, czyli święte. W innych zajmuję się przykładami dyskursu, w którym tożsamość jest obecna tylko *implicite*, jako domyślna i niekwestionowana oś życia politycznego. Wszystkie je znalazłem w mediach, najczęściej w gazetach codziennych i na stronach internetowych, a wśród ludzi, których słowa ku chwale tożsamości cytowałem i interpretowałem, najliczniejsi są liderzy polityczni, dziennikarze, pisarze, duchowni, zbrodniarze wojenni i kibice piłkarzy.

Mimo iż jestem przekonany, że teksty te łączy jeden temat, a więc zamieszczenie ich tutaj razem było uzasadnione, trzeba je czytać nie jako rozdziały monografii naukowej rozwijające stopniowo tezy autora, tylko jako eseistyczne wariacje wokół tematu tożsamości narodowej. Starłem się przybliżyć go czytelnikowi, posługując się wiedzą i metodą analityczną, jakimi dysponuję, ale przede wszystkim chciałem wyczerpać temat tożsamości i ostatecznie się z nim pożegnać.

Większość tekstów powstała między rokiem 2010 a 2013. Znacznie starsza jest tylko *Tożsamość czy image?* z 2001 roku, przedrukowana tu dlatego, że w niej pierwszy raz włączyłem

się do dyskusji o polityce tożsamości w Serbii, wówczas jeszcze przekonany, że nie trzeba jej w pełni dyskredytować jako uprawnionej dziedziny polityki, że wystarczy tę politykę zmienić. Jest to jeden z wniosków, do których, uczestnicząc w tej dyskusji, doszedłem w napisanych później tekstach zamieszczonych w tej książce. Publikowane w *Rozstaniu z tożsamością* eseje podaję w pierwotnej postaci, czasem nieznacznie zmienionej, a od wersji pierwotnej najbardziej różnią się dwa z nich: *Gdzie są teraz herosi lat dziewięćdziesiątych?*, skrócona wersja wstępu do mojej książki *Za njima smo išli pevajući* [Za nimi szliśmy z pieśnią na ustach], oraz *Dyskurs bałkanistyczny i jego krytycy*, który uzupełniłem o rozdział *Nawet Foucault nie zrobi wszystkiego sam*.

Książkę tę poświęcam mojemu przyjacielowi Dragoljubowi Todoroviciowi, który od dawna mi przypomina, że już czas, żebym opublikował coś nowego.

Belgrad 2014